



Głos ANGLII



TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok II

Kraków, 29 listopada 1947

Nr. 48 (57)

MŁODA PARA W OTOCZENIU RODZINY



DZWONY WESTMINSTERU GŁOSZĄ RADOSNĄ NOWINĘ

Gdy wczesnym popołudniem dnia 20. 11., dzwony Westminsteru uderzyły radośnie, był to znak dla Londynu i całego świata, śledzącego przebieg uroczystości przez radio, że oto nastąpi kulminacyjny moment ceremonii. W tej samej bowiem chwili, środkiem nawy starożytnego opactwa szła od ołtarza przyszła królowa Anglii u boku swego małżonka, Filipa Mountbattena, księcia Edynburga. Dźwięk dzwonów rozlegał się od tej pory nieustannie i jeszcze przez cztery godziny po wyjeździe młodej pary w podróż poślubną brzmiał ponad zatłoczonymi ulicami Londynu.

Nabożeństwo ślubne odprawił arcybiskup Canterbury. W starych murach westminsterskiego kościoła, który przez długie wieki był widowiskiem koronacji brytyjskich monarchów, zebrał się licznie najdosłojniejsi goście z całego świata — 28 członków rodzin królewskich z różnych państw — oraz najwybitniejsi przedstawiciele wszystkich dziedzin życia W. Brytanii.

STAROŻYTNE KLEJNOTY I ZŁOTE PRZYBORY ZDOBIĄ OLTARZ

Tłumy mężczyzn i kobiet zebrały się wokół opactwa i wzdłuż drogi, wiodącej z pałacu Buckingham, aby ujrzeć pannę młodą, jak w towarzystwie ojca udaje się do kościoła. Wielu widzów zajęło swe miejsce już na dwadzieścia godzin przedtem, aby mieć pewność zobaczenia księżniczki.

W chwili, gdy wysiadła z karety u wielkiej zachodniej bramy opactwa, dwudziestopięcioletni tłum, zgromadzony na niedużej przestrzeni przed katedrą, powitał ją radośnymi okrzykami, które na chwilę zagłuszyły muzykę organów.

Przed drzwiami oczekiwał już orszak weselny — dwóch paziów w szkockich spódniczkach o barwach królewskich domu Stuartów, osiem druhen, mających towarzyszyć jej przez nawę, dostojnicy kościoła i orszak dziecięcy królewskiej kaplicy windsorskiej, w swych malowniczych, szkarłatno-złotyach strojach.

U stóp ołtarza czekali na swych miejscach arcybiskupi Canterbury i Yorku, oraz biskup-moderator

Szkocji. Poniżej, na krzesłach o szkarłatno-biało-złotym obiciu, zasiadła rodzina królewska, naprzeciw krewnych pana młodego, oraz monarchów innych państw, którzy zajęli miejsca po drugiej stronie ołtarza. Sam ołtarz ozdobiono starożytnymi naczyniami liturgicznymi ze złota i drogocennymi klejnotami ze skarbca opactwa, odbijającymi w tysięcznych błyskach światła licznych kandelabrow.

FANFARA SREBRNYCH TRĄB

Gdy księżniczka, wsparta na ramieniu króla, przekroczyła zachodnie drzwi, rozległa się fanfara srebrnych trąb z chóru Henryka V umieszczonego ponad ołtarzem Edwar-da Wyznawcy, który założył opactwo w X wieku.

I wtedy właśnie cała wspaniałość stroju ślubnego ukazała się oczom zebranych: suknia o niezwyklej prostocie linii, z ciężkiego atlasu koloru kości słoniowej, haftowana od ramion aż po stopy — tysiącami pereł różnego kształtu i wielkości. Niezliczone diamenty i białe cekiny,

którymi była naszyta, lśniły przy każdym ruchu księżniczki.

Król i księżniczka, kroczący na czele orszaku, zatrzymali się w prezbiterium, tu przyłączył się do nich pan młody.

Arcybiskup Canterbury, w infule i kapie z biało-złotego brokatu, wysunął się naprzód, aby dokonać ceremonii zaślubin. Za nim szedł kapelan z bogato inkrustowanym klejnotami krzyżem.

Król ujął prawą rękę swej córki i podał arcybiskupowi.

Nastąpił kulminacyjny punkt zaślubin — narzeczeni stali się mężem i żoną.

Obraćki ślubne były ze złota, wydobytego specjalnie z kopalni w górach walijskich.

Arcybiskup Yorku wystąpił teraz naprzód, aby przemówić do młodego małżeństwa.

Mówił o wdzięku i prostym uroku panny młodej, który podbił serca całego świata. I o tym, że na to małżeństwo patrzą wszystkie kraje z przyjaźnią i sympatią. Podkreślił też, że ceremonia, która się właśnie odbyła, nie różni się zasadniczo od

innych ślubów obywateli W. Brytanii.

W końcu życzył, aby to ognisko domowe, jakie założyła młoda para, stało się oazą pokoju i spokoju, oraz przykładem spełnienia obowiązków w służbie dla narodu.

DEFILADA CHORĄGWI

Po ostatnim błogosławieństwie chór zaintonował „Trzykrotne Amen” — kompozycję słynnego Orlanda Gibbonsa, organisty opactwa w XVII wieku. Następnie wszyscy zgromadzeni powstałi na dźwięk triumfalnych fanfar, które przeszły wkrótce w melodię hymnu narodowego.

Poprzedzeni przez wielki krzyż i chorągwie opactwa, dygnitarze kościelni wiodli orszak ślubny przez nawę ku wyjściu, a tony marsza weselnego grzmiały na cały kościół. Wśród bicia dzwonów weselnych i radośnych okrzyków zgromadzonych tłumów — państwo młodzi opuściłi katedrę przez zachodnią bramę, aby udać się na weselne śniadanie.

Tak zakończyła się ta uroczystość, która ożywiła w całej W. Brytanii atmosferę codziennej, szarej pracy.

ZNÓW DOBRY MIESIĄC EKSPORTU

Wielka Brytania znajduje się w połowie drogi do osiągnięcia wyznaczonych na 1948 r. celów. Oto krzepiąca nowina, zawarta w oficjalnym wykazie zysków z eksportu zamorskiego za październik. Ogólna suma zamorskiego eksportu ma w połowie 1948 r. przewyższyć o 40% cyfry z 1938 r. Okazuje się, że już w październiku br. potrafiono osiągnąć poziom o 20% wyższy niż przed wojną.

W wyniku wielkiego wzrostu tonażu eksportowanych okrętów (tonaż ten jest najwyższy od grudnia 1930 r.), oraz w wyniku ustanowienia rekordu w wywozie samochodów, grupa „pojazdów” (obejmująca transport drogowy, kolejowy, powietrzny i morski) oraz grupa „maszyn” stanowią łącznie jedną trzecią ogólnej sumy eksportu brytyjskiego za październik.

W porównaniu z najlepszymi latami przedwojennymi, cyfry wywozu pojazdów i maszyn w październiku przedstawiają się następująco: ilość eksportowanych samochodów przewyższyła trzykrotnie cyfry z 1937 r.,

Odpowiedź na protest Hiszpanii

Brytyjski chargé d'affaires w Madrycie wręczył rządowi hiszpańskiemu odpowiedź rządu JKMości na notę, w której rząd hiszpański z końcem października zaprotęstował przeciwko faktowi, że minister Bevin udzielił posłuchania dwóm członkom politykom hiszpańskim: socjaliście Indalecio Prieto i monarchiście Gillowi Robles.

Rząd hiszpański twierdził, że min. Bevin próbował mieszać się w wewnętrzne sprawy Hiszpanii.

Nota brytyjska wyraża zdziwienie z powodu pretensji Hiszpanii i zaznacza, że przyjęcie gości takich, jak panowie Prieto i Robles przez ministra spraw zagranicznych było rzeczą całkiem naturalną. Nota wyjaśnia, że rząd JKMości nie próbuje mieszać się w sprawy wewnętrzne Hiszpanii, chociaż nie kryje się z niechęcią, jaką odczuwa wobec panującego obecnie w Hiszpanii régime'u, ani ze swą nadzieją, że régime ten zostanie zastąpiony zgodnie przez Hiszpanów wybranym rządem, z którym przyjazne stosunki mogłyby być ponownie nawiązane.

Ilość rowerów — dwukrotnie; eksport lokomotyw był blisko 3/4 razy wyższy, niż przed wojną, eksport maszyn tkackich o 1/3 wyższy; wywóz obrabiarek ponad 2 1/2 razy, a maszyn rolniczych blisko 3 1/2 razy wyższy, niż w 1933 roku.

W zakresie wyrobów włókienniczych, W. Brytania osiągnęła w październiku najwyższy poziom eksportu od chwili zakończenia wojny. Gorzej przedstawia się sprawa z bawełną i wełną. Wywóz pierwszej nie prędko jeszcze dorówna przedwojennym normom, a drugiej jest nadal gorszy o 10% niż w 1938 r. Natomiast eksport jedwabiu, rayonu i odzieży przekracza znacznie poziom z 1938 r. Wywóz przędzy rayonowej jest w tym roku najwyższy, a w stosunku do 1938 — dwukrotnie.

Import przekroczył w październiku nieznacznie cyfry wrześniowe, w porównaniu jednak z lipcem i sierpniem wykazuje tendencję zniżkową. Deficyt handlowy okazał się w październiku najniższy od marca, mimo to jednak wciąż jeszcze wynosi blisko 50 milionów funtów. Ogólnie biorąc, deficyt handlowy W. Brytanii za cały rok bieżący wyniesie ponad 500 milionów funtów.

Gdy się to weźmie pod uwagę, okazuje się, że aby wywiązać się z postawionych eksportowi na przyszły rok celów, trzeba zwiększyć ogólną produkcję o 10%. Bieżące wyniki uzyskane przez podstawowe przemysły, szczególnie w zakresie węgla i stali, pozwalają wierzyć, że to się uda. Produkcja stali przekroczyła wszelkie oczekiwania, zaś wydobycie węgla jest od chwili zakończenia wojny rekordowe.

W. Brytania a zachodnie granice Polski

Rząd polski opublikował pełny tekst listu, który w listopadzie 1944 r. sir Aleksander Cadogan, ówczesny stały podsekretarz stanu Foreign Office, wysłał do p. Romera, polskiego ministra spraw zagranicznych w Londynie, donosząc mu, że rząd JKMości uważa, że Polska ma prawo rozszerzyć swoje granice zachodnie do linii Odry, włączając w nie port w Szczecinie.

Nasz korespondent dyplomatyczny stwierdza, że sądząc z opublikowanego w Londynie angielskiego tłumaczenia, ogłoszony w Warszawie polski tekst jest poprawny.

List Cadogana do Romera był tematem interpelacji w Izbie Gmin dnia 4 czerwca br. Minister Bevin zaznaczył wówczas, że list ten był częścią wstępnych rozmów dyplomatycznych, które poprzez Jaltę doprowadziły do Poczdamu, gdzie zawarto umowę, mocą której rząd polski, do czasu ostatecznego ustalenia zachodniej granicy Polski przez traktat pokojowy z Niemcami, objął administrację nad obszarem zaodrzańskim po Nysę. Jak to zaznaczył minister Bevin, umowa poczdamska wchodzi na miejsce całej poprzedniej korespondencji, której list Cadogana jest częścią. Sytuacja w listopadzie 1944 była zupełnie różna od tej, jaka istniała w Poczdamie.

Ogłoszenie listu Cadogana przez rząd polski stało w związku z oskarżeniem wysuniętym przeciw Mikolajczykowi, że rozmyślnie zataił ten dokument przed rządem polskim. Sprawa ta oczywiście nie dotyczy rządu JKMości.

Cripps kontynuuje politykę Daltona

Sir Stafford Cripps w pierwszej mowie, którą wygłosił jako minister skarbu, zaznaczył przede wszystkim, że będzie dalej prowadził politykę fiskalną swego poprzednika, ministra Daltona. Polityka ta zwróciła uwagę na kwietniu, z końcem roku finansowego.

Było to do przewidzenia, ale należało jasno postawić sprawę z powodu pogłosek na temat zasadniczej różnicy zdań między Crippsem a Daltonem, odnośnie do sposobów zapo-

bieżenia inflacji, oraz mniemania, że premier przyjął dymisję Daltona, ponieważ uważał, że jego budżet nie był dość surowy.

Sir Stafford Cripps zapowiedział tylko jedną zmianę w projektach budżetowych, a mianowicie podatek od kupna rowerów nie będzie podwyższony. Ta koncesja na rzecz siły kupna niezamożnych nabywców będzie kosztowała skarb milion funtów.

INTERPELACJA W IZBIE GMIN

Posłowie Labour Party zebrałi się wczoraj gremialnie nie tylko, by usłyszeć osobiste oświadczenie Daltona, ale również by uczcić 25-lecie wyboru znacznej liczby, włącznie z premierem, do Izby. Prezes parlamentarnej grupy Labour Party, p. Maurice Webb wyraził posłom w imieniu całej partii podziękowanie za ich długotrwałą pracę. Zebrani wyrazili p. Daltonowi swe pełne zaufanie i szacunek, jakim go otaczają.

Zdania co do tego, czy należy przeprowadzić dochodzenia w sprawie niedyskrecji budżetowej p. Daltona były podzielone, ale wobec silnego nacisku, zwłaszcza ze strony opozycji, rząd zgodził się na dochodzenia te rozpocząć. P. Dalton również jest za ich przeprowadzeniem.

SPROSTOWANIE

W numerze 47(56) „Głosu Anglii” na stronie 1 do usłępu „Rezygnacja Daltona” wkradła się pomyłka. W wierszu 5-tym zamiast „pewnych braków budżetowych” winno być „pewnych danych budżetowych”.

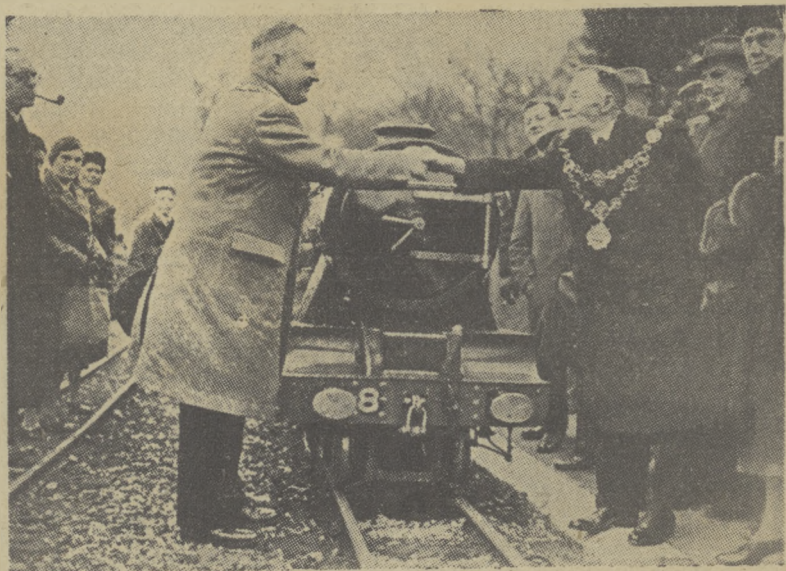
Mosley pod obserwacją

Sir Oswald Mosley nosi się podobno z zamiarem utworzenia partii faszystowskiej. Zamiar ten był ostatnio przedmiotem interpelacji, z którą posłowie lewego skrzydła Labour Party oraz jeden komunista zwrócili się w Izbie do ministra spraw wewnętrznych. Minister odpowiedział, że przedwojenna ustawa o porządku publicznym nie zakazuje tworzenia organizacji. Jeżeli jednak jakikolwiek związek jest organizowany, czy szkolony w celach szkodliwych, którym ustawa ma zapobiegać, można rozpatrzyć kwestię wdrożenia kroków sądowych.

Ponadto, chociaż zaprowadzony podczas wojny stan wyjątkowy został uchylony, obserwuje się bardzo dokładnie wszelkie czynności wyrotowe. Jeżeli istniejące ustawodawstwo okaże się niedostateczne, by zapobiec jakimś nieprawidłowym czynnościom, które przedstawiałyby poważne niebezpieczeństwo, minister spraw wewnętrznych bez wahanja poprosi parlament o udzielenie mu dalszych kompetencji.

Najmniejszy pociąg świata rusza!

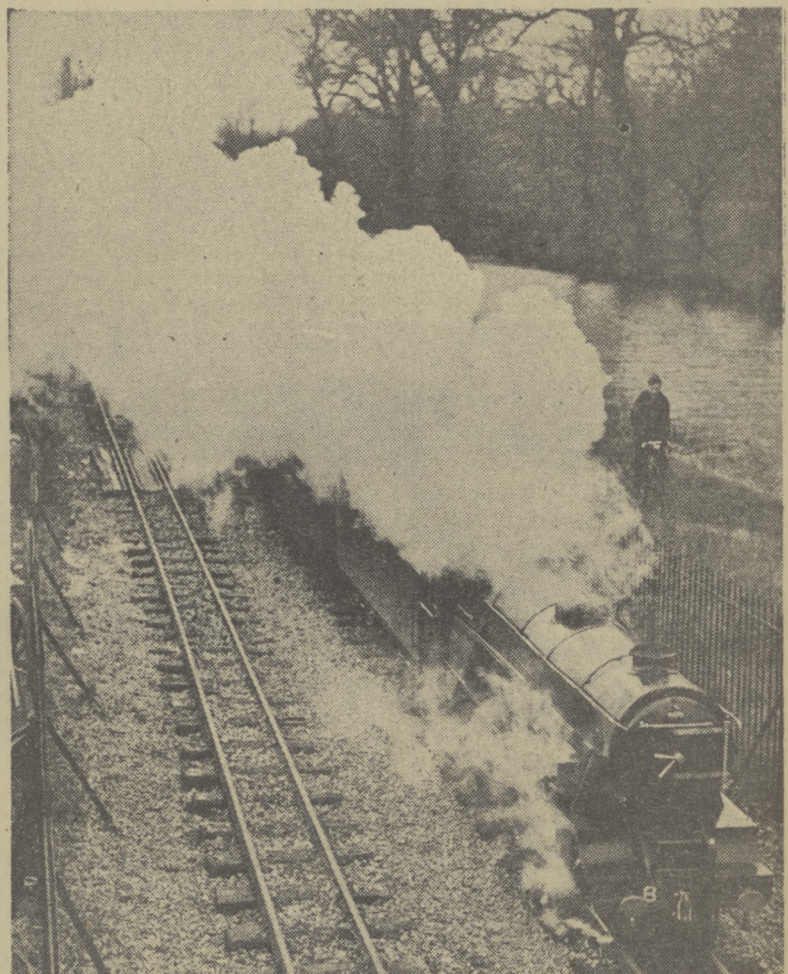
W tych dniach oddano ponownie do użytku publiczności najmniejszy pociąg na świecie. W uroczystości wzięli udział burmistrz Romney i Hythe (Kent). Podczas wojny ta lilipucia kolej wykonywała zadania ołbrzymia. Szynami jej o rozstępie zaledwie 38 cm przewożono 100 tonowe ciężary. Najmąkomitszym „pasażerem” tej kolei był „Pluto”, transoceaniczny rurociąg, przeprowadzony pod Kanałem La Manche dla dostarczenia armii inwazyjnej paliwa. Ministerowe działo przeciwlotnicze patrolowało trasę, by zapobiec przemianiu linii. Obecnie przywrócono wagony osobowe. Trasę obsługuje 9 parowozów, z których każdy razem z tendrem waży około 8-miu ton. Linia, na której trasa wynosi 21 km, jest jedyną drogą transportu dla ludności zamieszkującej bezludne i bagniste okolice Romney.



Burmistrz Romney i burmistrz Hythe (Kent) puszczają najmniejszy na świecie pociąg.



Lilipucie parowozy przygotowują się do drogi.



„Bluecoaster Express” pędzi pełną parą.

W Londynie ciasno...



Już w nocy z 19 na 20 „dobre miejsca” wzdłuż trasy orszaku ślubnego były zajęte. Ale trzeba się przecieć także przespać.

Słyszeliśmy, że...

Jako prezent ślubny otrzymała księżniczka Elżbieta 25 sukien z Nowojorskiego Instytutu Projektowania Strojów Damskich. Wobec wielkich trudności odzieżowych w W. Brytanii księżniczka postanowiła nie zatrzymywać dla siebie całego prezentu.

20 sukien ma otrzymać 20 panien młodych w Anglii, które będą brały ślub w jednym z 3 dni po weselu księżniczki.

*

Dochody królewskie, tzn. pieniądze wyznaczone przez parlament na tzw. „listę cywilną”, nie były zmieniane od dziesięciu lat, mimo że koszty utrzymania (a zatem i płace urzędników królewskich) znacznie wzrosły.

Król podczas wojny ograniczył do minimum wydatki. Oszczędności u-

zyskane tą drogą oddał król do dyspozycji księżniczki Elżbiety.

Parlament nie musiał więc uchylać specjalnego zasiłku na ślub. Zyczeniem króla było nienaruszenie funduszy publicznych w czasach tak dużych trudności ekonomicznych.

*

Suknia ślubna następczyni tronu wystawiona będzie na widok publiczny w St. James Palace, razem z darami ślubnymi, począwszy od dnia 1 grudnia.

*

Dnia 21 bm. ksiądz Edynburga udał się wraz z małżonką na objazd swego majątku Broadlands Młoda para pojechała jeepem.

UJEŹDŹALNIA... SAMOLOTÓW

Tytuł wygląda na paradoks. Ale brytyjska „School for Test Pilots”, to rzeczywiście szkoła „ujeżdżania” samolotów. Wychodzą z niej piloci, których zadaniem jest próbowanie świeżo wyprodukowanych maszyn. W każdej niemal fabryce lotniczej w Anglii zatrudnia się absolwentów tej właśnie szkoły.

Podczas wojny (szkoła powstała w 1943 r.) ukończyło ją wielu ludzi, którzy potem oddali nieocenione usługi w bitwie o W. Brytanię, czy też w czasie innych walk na frontach Europy i Azji. Uczyli się tu nie tylko Anglicy, ale również i Chińczycy, Amerykanie, Francuzi, Holendrzy i Norwegowie. Nie brakło też i Polaków. Warto wspomnieć, że jeden z najsłynniejszych absolwentów uczelni, to Polak — Janusz Żurkowski. Po klęsce wrześniowej 1939 r. przedostał się do Anglii. Jest jednym z bohaterów bitwy o Wyspy Brytyjskie. Odznaczony wielokrotnie za zasługi wojenne, otrzymał również krzyż *Virtuti Militari*.

Początkowo szkoła mieściła się w Boscombe Down, w hrabstwie Hampshire. W 1946 przeprowadziła się do Granfield w Bedfordshire i podlega kierownictwu Ministerstwa Zaopatrzenia.

Dziś w okresie powojennym jej elewi — to nie tylko lotnicy wojskowi, lecz także piloci maszyn cywilnych, pasażerskich, transportowych i innych. A „oblatani” są rzeczywiście na wszystkich typach samolotów, bo „Test Pilots School” posiada niemal wszystkie najnowsze modele „latających rumaków”. Znajdziesz tam: Lincolny i Lancastery, Moskity i Oxfordy, Harvardy, bok Tempestów, Meteory o napędzie odrzutowym oraz Vampirey i Fireflysy. Bogata „stadnina”. Ogółem 30 sztuk.

Interesuje cię zapewne, drogi czytelniku: Jak długo trwają studia w tej interesującej uczelni i jak wygląda sama nauka?

Otóż 9-miesięczny okres studiów podzielony jest na trzy zasadnicze etapy. Pierwszy etap trwa 7 miesięcy. Elewi zapoznają się najpierw z teorią latania i „oblatywania” samolotów. A więc pomiary błędów położenia, wznoszenie się — częściowe i „pułapowe”, szybkość lotów poziomych, chłodzenie motoru w różnych warunkach, zużycie paliwa, zasięg, wytrzymałość i funkcjonowanie samolotu, gdy zatrzyma się jeden lub więcej motorów, oto pokrótce zasadnicze przedmioty nauczania. Studenci obowiązani są notować wyniki próbnych lotów na tabelach — potem zaś wyciągają ogólne wnioski z tych właśnie notatek. Wysłuchują poza tym szeregu wykładów.

I teraz dopiero zaczyna się... ujeżdżanie samolotów; stałe i regularne ćwiczenia praktyczne. A to już znacznie trudniejsze niż początkowe wzory oraz prawa wypracowane na... papierze. Osobista opinia studenta gra tu poważną rolę w otrzymaniu ostatecznych danych, dotyczących samolotu. Od wstępnych prób aparatury kierowniczej, poprzez ćwiczenia równowagi i zwrotności przechodzi się do badania zachowania się maszyny w najróżniejszych ewolucjach i sytuacjach.

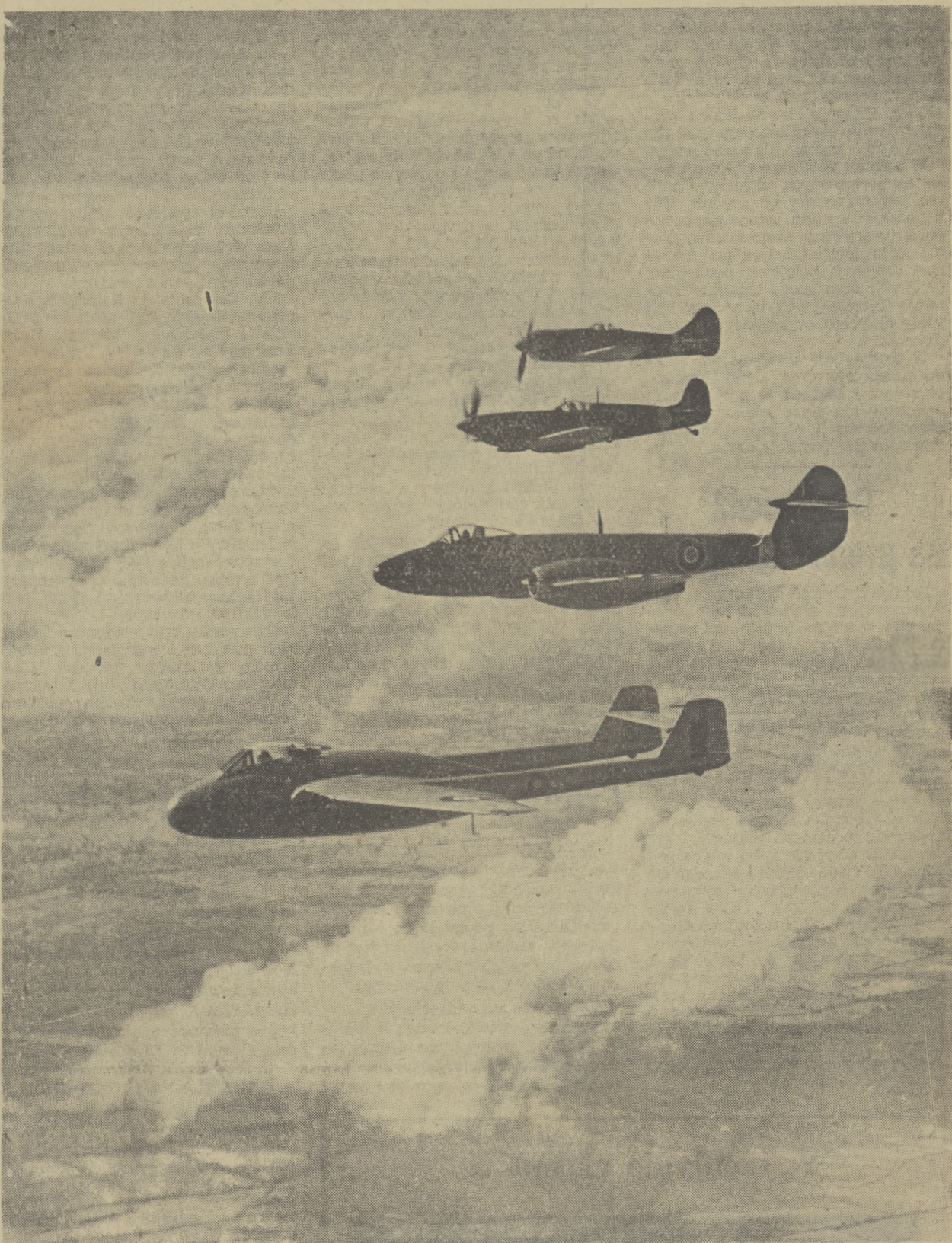
W końcu kursu studenci składają wyczerpujący raport o „zachowaniu się” poszczególnych typów samolotów. Wykłada się tu jeszcze: loty na dużych wysokościach, fotografię lotniczą i próbowanie broni pokładowej.

Dругi etap, to Królewskie Zakłady Lotnicze w Farnborough. Studenci spędzają tu większość godzin w halach maszynowych i oddziałach aerodynamicznych; wysłuchują też szeregu wykładów, związanych z tą praktyką.

Aby zespolenie człowieka z maszyną było kompletne — człowiek musi także poznać proces powstawania maszyny. I właśnie ma to miejsce na trzecim etapie studiów w „Test Pilots School”. Elewi podczas ostatnich 5 czy 7 tygodni odbywają wędrowkę po różnych fabrykach lotniczych — zapoznając się z produkcją silników samolotów, z nowymi eksperymentami w dziedzinie produkcji maszyn itd.

Nie trzeba dodawać, że studenci przez cały czas znajdują się pod ścisłą opieką lekarską.

Po tych wszystkich etapach można śmiało powiedzieć, że trudno o bardziej doświadczonego pilota, niż absolwent „Empire Test Pilots School”. Świadczą o tym nazwiska najsłynniejszych lotników świata. Wielu z nich było wychowankami szkoły.

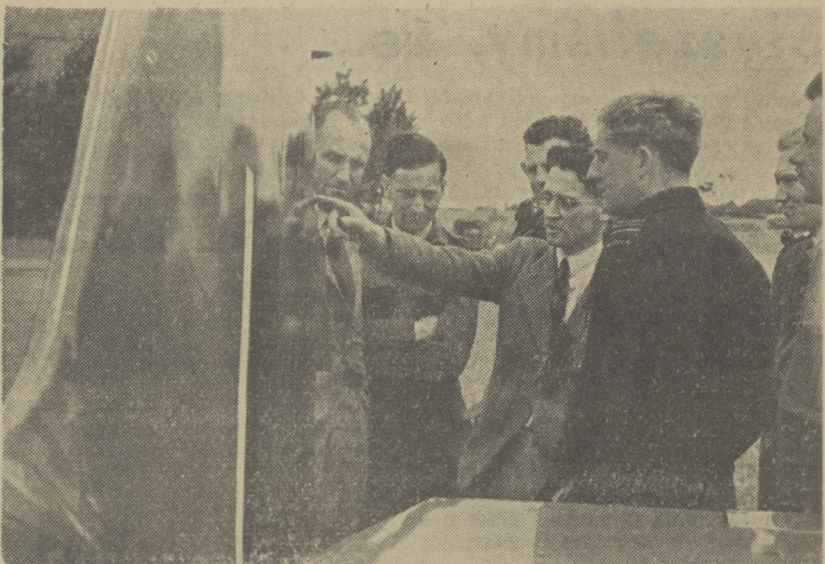


U GÓRY: cztery ultranowoczesne samoloty. Należą do najlepszych maszyn na świecie (od góry ku dołowi): „Hawker Tempest II”, „Spitfire IX”, „Gloster Meteor IV” i „De Havilland Vampire”.

U DOLU: Szkoła i lotnisko w Granfield 50 km na północ od Londynu widziane z lotu ptaka. W środku oficcerskie bloki mieszkaniowe.



Kabina nawigatorska w maszynie typu „Lincoln”. Każdy zegar mówi co innego, a każdy „drążek” ma inne przeznaczenie. Absolwenci szkoły mają tę całą skomplikowaną maszynę „w jednym palcu”.

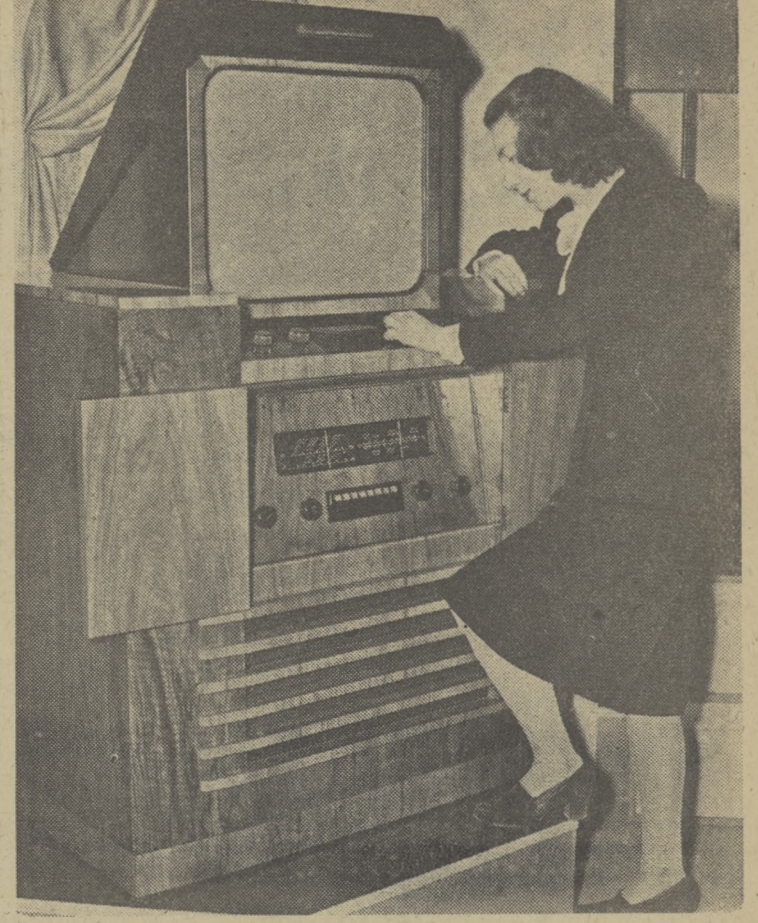


Naczelnny instruktor techniczny szkoły w Granfield C. Maclaren Hunphreys udziela elewom „lekcji poglądowej” przy ogonie „Spitfire'a”.





„Zobacz i usłysz” — głosił napis nad wejściem do zakładów „Olympia”, gdzie mieściła się wystawa radiowa. Wejdzmy tam przy pomocy zdjęć i artykułu obok.



Jak się wam podoba ten aparat? — Telewizor, przeznaczony tylko na eksport.

PT. Robotnikom
Chłopom
Intelektualistom
Radiotom
Lekarzom
Kinomanom
Paniom domu
Ojcom rodzin
Kucharkom
Żołnierzom
i Dyplomatom
Mamy zaszczyt przedstawić:

„RADIO DO WSZYSTKIEGO”

wać od razu na spacer za miasto. Słuchanie radia na week-endzie ma swój specyficzny urok.

Ta wystawa to istna wieża Babel. Przyjechali tu goście z 55 różnych państw świata. Podobno zwiedzających obcokrajowców było około pół miliona. A największe zakupy robili Holendrzy i Rosjanie. Za to angielski przemysł radiowy ma zamiar pobić na głowę w nowym roku swój eksport lat ubiegłych. Cel radiowców brytyjskich, to wywiezienie towarów za sumę 12 milionów funtów szterlingów, podczas gdy poprzedni rok przyniósł zaledwie 3 miliony.

POCIĄG ELEKTRONOWY, CZYLI JAK UNIKAĆ KATASTROFY

Cała prasa londyńska zgodziła się na jedno: wielki postęp techniczny ostatnich lat polega nie na udoskonaleniu zwyczajnych odbiorników, lecz na wypracowaniu nowego typu aparatów, tzw. „elektroników”. Tak jest — pojęcie radia znacznie się rozszerzyło. Elektroniki — to aparaty radiowe o specjalnym przeznaczeniu. Weźmy np. radar; ten właśnie radar, który pomógł wygrać bitwę o Anglię. Dziś usynowiły go wielkie statki transatlantyczne i samoloty. Dzięki niemu mogą żeglować w najgęstszych nawet mgłach i nie boją się raf, ani

gór lodowych — ale... zapowiedzieliśmy pociąg elektronowy, przypatrzmy mu się więc z bliska. Po miniaturowych torach pędzą miniaturowe pociągi, kierowane „elektronowo”. (To jeden z najciekawszych eksponatów wystawy). Kieruje nimi „oko magiczne”. To oko, czyli mówiąc bardziej fachowo, komórka fotoelektryczna, zapobiega właśnie katastrofom. Przepuścimy, że dwa pociągi pędzą na siebie po jednym torze. Oko zatrzyma je na moment przed kolizją. Albo — do otwartego mostu obrotowego nad rzeką dojeżdża pociąg. Za chwilę zjedzie po pochyłości i utonie w rzecce. Ale nie — oko obraca most i pociąg przechodzi jak gdyby nigdy nic na drugi brzeg. Proszę pomyśleć: jeszcze rok, jeszcze dwa, jeszcze ileś tam lat, a będziemy jeździli takimi pociągami bez obawy, że pijany zwrotniczy wpakuje nas w katastrofę. Polecamy pociąg elektronowy — kupcom i dyplomatom!

TO JUŻ NIE ROZRYWKA

Radio — popularna rozrywka na codzień — „dostawca jazu i ostatnich wiadomości” poczyni się łączyć z rzeczami bardziej podstawowymi. Przystaje być rozrywką — staje się pomocnikiem ludzi przy pracy.

I właśnie na wystawie mogłeś zobaczyć, jak radio (naturalnie radio w szerszym pojęciu) potrafi kierować wielkimi maszynami w przemyśle, jak w kilku sekundach rozgrzewa metal do czerwoności. Umie także gotować potrawy, regulować ciepło pieca, dzwonić na alarm, gdy na warsztacie tkackim przerwała się nitka. Potrafi jednocześnie wybawić transatlantyk od wpadnięcia na górę lodową, liczyć w ciągu 8 sekund do miliona i... badać reakcję twego oszalonego mózgu na to, co w tej chwili czytasz.

„Elektroniki” mogą zupełnie zmienić tryb naszego życia. Są co najmniej taką samą rewelacją, jak bomba atomowa. Choć, mam wrażenie, są odrobinę pożyteczniejsze. Praca tysięcy ludzi stanie się właśnie przy pomocy radia mniej wyczerpująca i co najważniejsze — krótsza.

ODKRYWCA — PRZERWANYCH NICI

Maszyna tkacka w ruchu. Pod motkami bawełny — stalowy drut. Ten drut to część specjalnego aparatu radiowego, służącego do „odkrywania” przerwanych nici. Przerwała się jakaś nitka. Opada na drut i pobudza go, jak smyczek strunę skrzypiec,

do lekkich drgań. Drgania te działają na kryształ umieszczony na końcu drutu i są transformowane w impulsy elektryczne. Impulsy idą do wzmacniacza, aż błysną wreszcie czerwonym światłem, poruszając mechanizm dzwonka lub zatrzymując maszynę. Oto jeden z podarunków przemysłu radiowego dla przemysłu tekstylnego — „praprzodek” niejako innych urządzeń, które pozwolą złagodzić męczącą pracę robotników tekstylnych.

I jeszcze coś o drganiach: drgania głosowe stają się niedosłyszalne dla ucha, gdy osiągną częstotliwość 20.000 na sekundę. Na wystawie mogłeś oglądać kryształ kwarcu, który zbiera 1.000.000 drgań na sekundę.

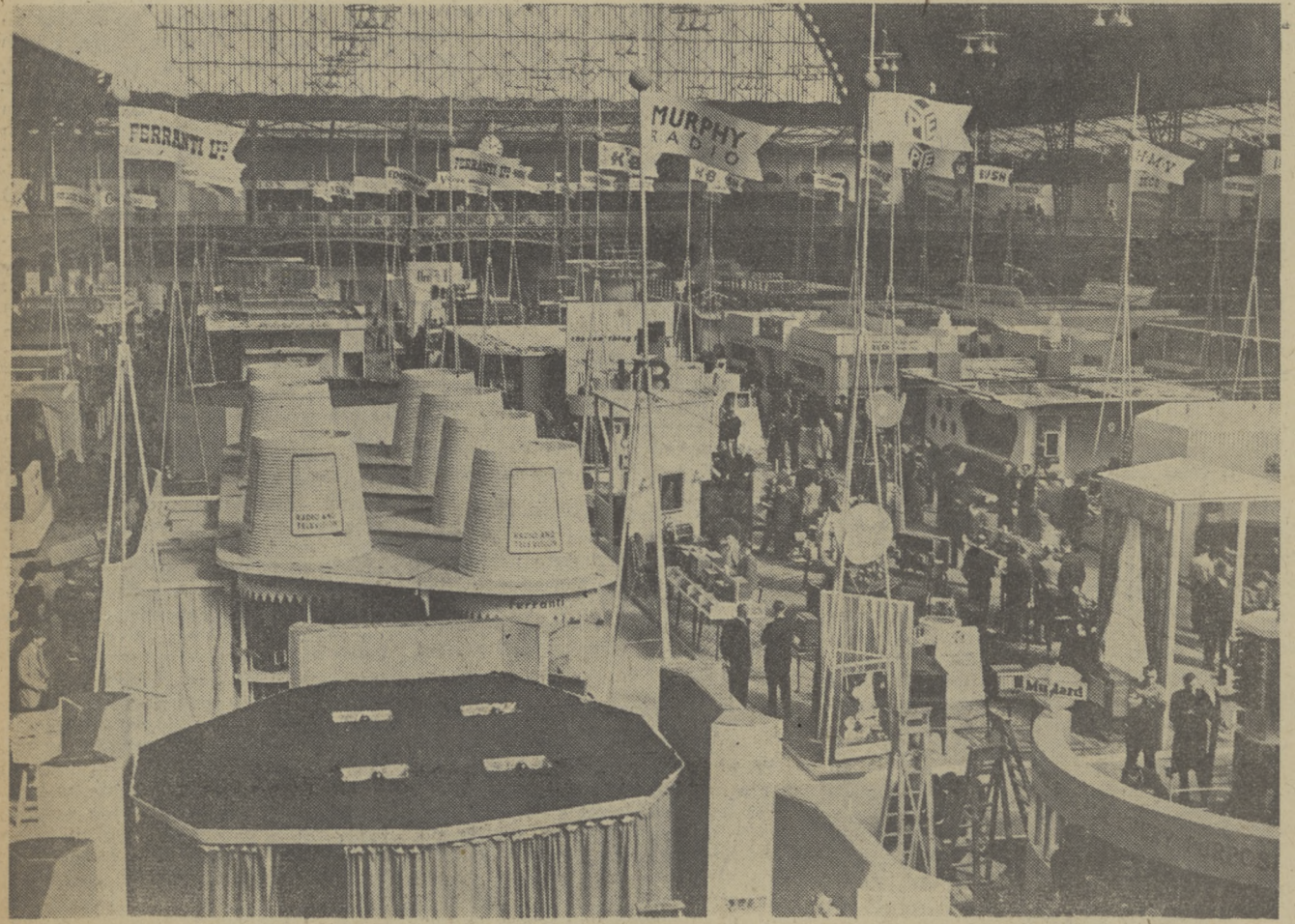
Skoncentrowane w jednym punkcie drgania potrafią sparzyć ci dotknięcie palec, wymieszać wodę z oliwą w jedną emulsję, a w przemyśle odkrywają one pęknięcia w odlewach żelaznych.

RADIO, KTÓRE CZYTA MYŚLI

Równie sensacyjny jest „elektroencefalograf”. Potrafi on rysować twoje myślowe procesy. Siedzisz sobie na krześle z elektrodami, przymocowanymi do czoła. Elektrody „zbierają” elektryczne impulsy komórek twego mózgu. Impulsy idą do wzma-

WIDOK OGÓLNY

Ogromna hala: na ziemi, na stołkach, stolikach, w szafkach, na szafkach, słowem, gdzie się obrócisz — radio. Jesteśmy na pierwszej powojennej wystawie radiowej w zakładach Olympia w Londynie. Wrażenie jest potężne, oczy nie wiedzą, na czym pierwiej spocząć, co dokładnie oglądać. Bo wyobraźcie sobie, że sala ma 10.000 m² powierzchni i wypełniona jest eksponatami, które grają, śpiewają, mówią (czasem, ale już rzadko, piszcza) słowem najdziwniejsza na świecie menażeria. Znajdziesz tu 40 lampowe odbiorniki, których na pewno byś nie uniósł i maleńkie, liliście „radylka”, (starzy znajomi partyzantów i konspiratorów), że aż bierze ochota schować je do torebki czy plecaka i maszero-



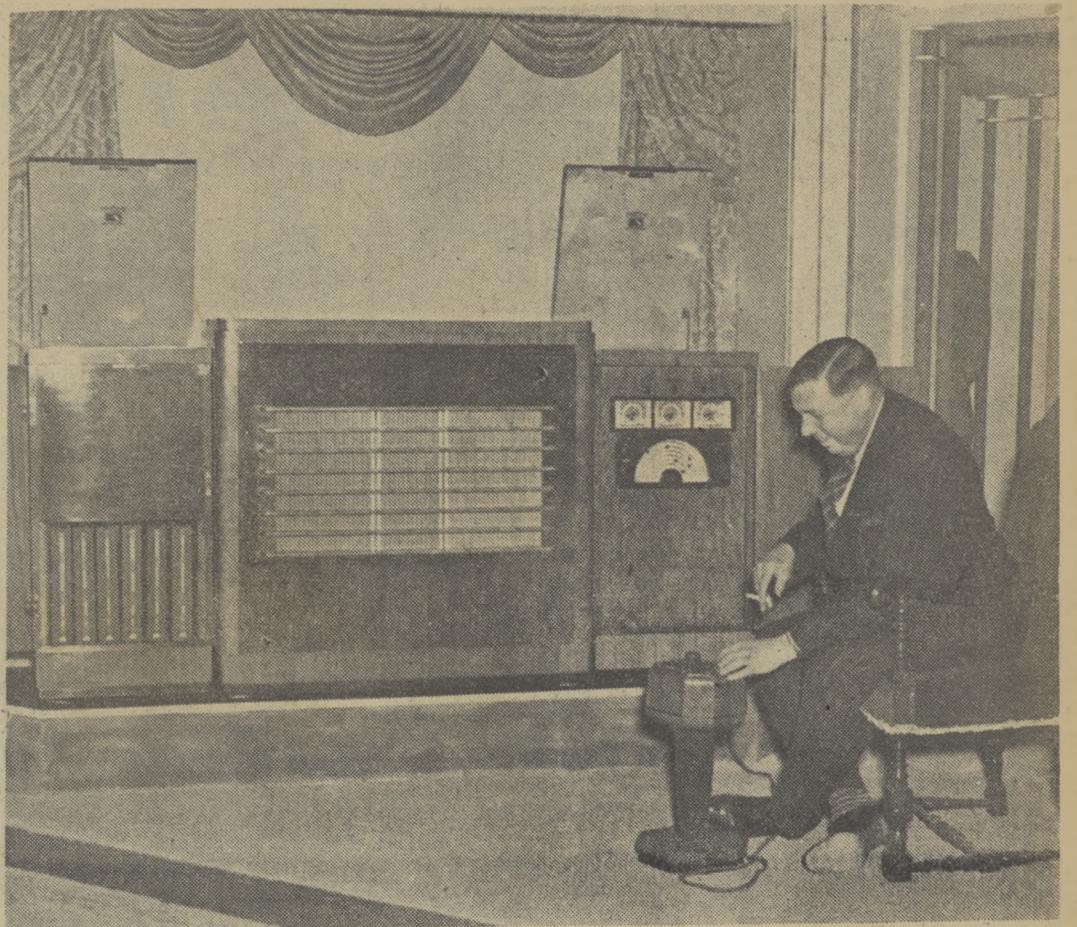
Ogromna hala: na ziemi, na stołkach, stolikach, w szafkach, na szafkach, słowem gdzie się obrócisz — radio.



Falszywy antyk, czyli najnowszy odbiornik radiowy. Gdy się go zamknie, wygląda jak „prawdziwa” komódka.



Na wycieczki, spacery itp. polecamy „radio kieszonkowe” — trochę większe od aparatu fotograficznego.



To nie jest kredens, lecz 43 lampowy radiodobórnik telewizyjny. Dla 12 zakresów fal i... kosztuje bająskie sumy.

cniaczą, który porusza pióro po długiej taśmie papieru. Gdy jesteś (dajmy na to) po dobrym obiedzie, nie pokłócisz się z żoną i myśli masz spokojne... jak mucha na maśle, pióro narysuje łagodną falistą linię. Gorzej, gdy na przykład zaraz masz zdać egzamin albo układasz budżet domowy. Sumy arytmetyczne i inne zaburzenia umysłowe objawiają się błyskami promieniowania. Co za fantastyczny wynalazek! Zakładasz taki aparat, która twierdzi, że wróciła właśnie od krawcowej i po błyskach odkrywasz prawdę, jakże smutną dla ciebie. Może się on również przydać w medycynie: do badania anomalii mózgowych i w przemyśle: w studiach nad drganiami. Aparat ten polecamy wszystkim (jedynie w dyplomacji nie wskazany).

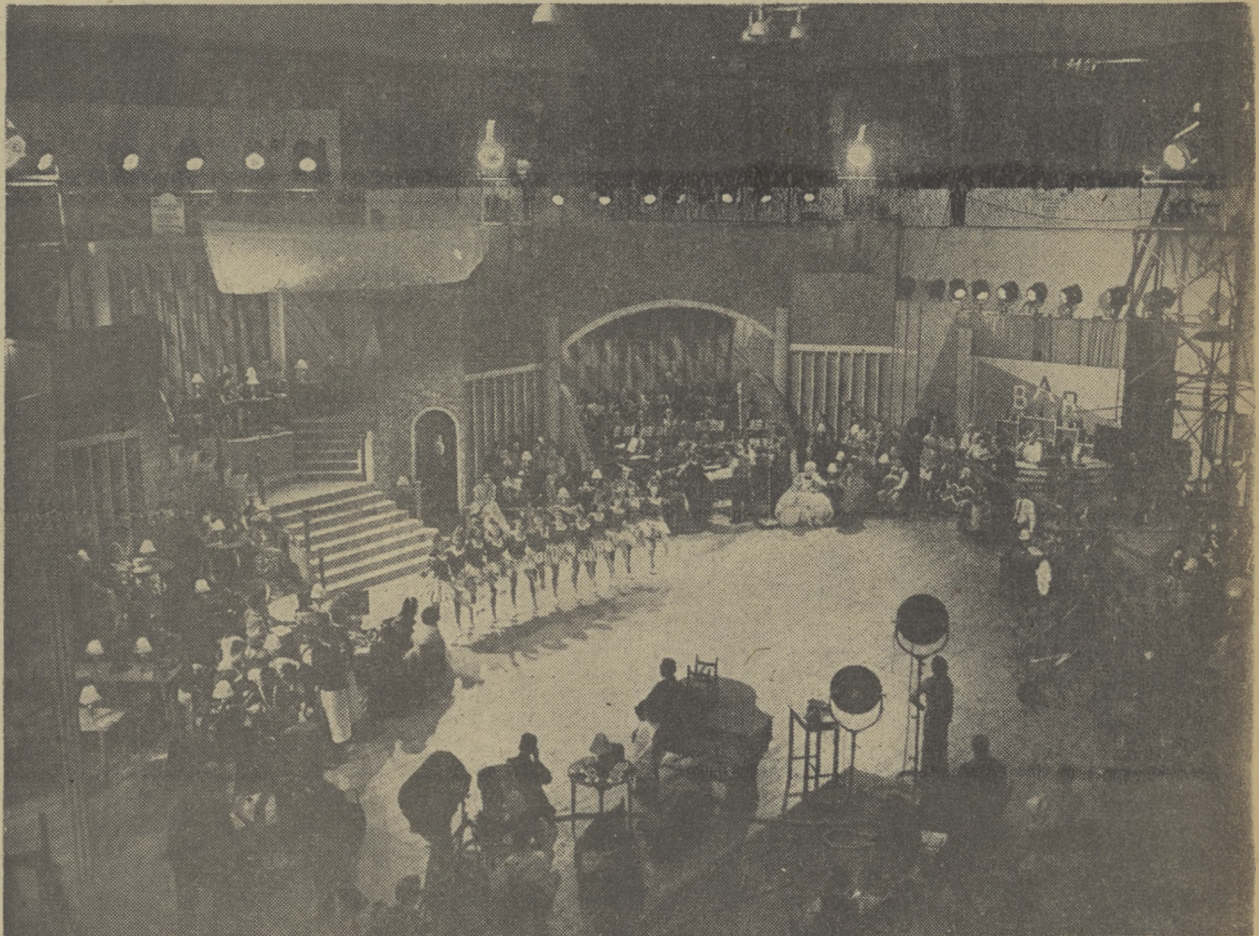
środku. Cała obsługa kuchenek radiowych polega na włączaniu i wyłączaniu guzika. Twoje dziecko może zupełnie śmiało dotykać takiej kuchni podczas gotowania: nie sparzy się. Kucharka gotuje na zimno. W przemyśle można używać takich aparatów do spawania, lutowania, rozżarzania itd.

WNIOSKI TROCHĘ PATETYCZNE

Dużo można jeszcze pisać o wystawie, o przyszłości (i to niedalekiej), o znaczeniu radia dla rodziny, dla każdego z małżonków z osobna, dla teściowej itp. Cały traktat naukowy dało by się napisać o lampach oglądanych na wystawie. A więc: buduje się już dziś lampy z krzemionki zamiast ze szkła, aby nie stosować oziębiania powietrza przy wyrobie lamp szklanych. Krzemionka ma znacznie wyższą temperaturę topliwości. Są lampy normalne (tych coraz mniej, podobnie jak — według katastrofistów — ludzi) i nienormalne: małe, jak koniuszek palca, o takiej samej sile, jak normalne. Jeszcze bardziej interesująca od lamp jest telewizja. Kilkadziesiąt typów telewizorów zaprodukowały różne firmy radiowe na wystawie londyńskiej. Ale dość już dobrego, bo się w głowie pomiesza: terazniejszość będzie można pomylić z przyszłością, lampę z rampą a telewizję i z talizmanem. Krótko i — patetycznie: radio zmieniło rozrywkę świata, a obecnie jest nadzieja, że zmieni ono także pracę świata. All right, byle prędzej.

RADIO-KUCHNIA CZYLI GOTOWANIE NA PALACH

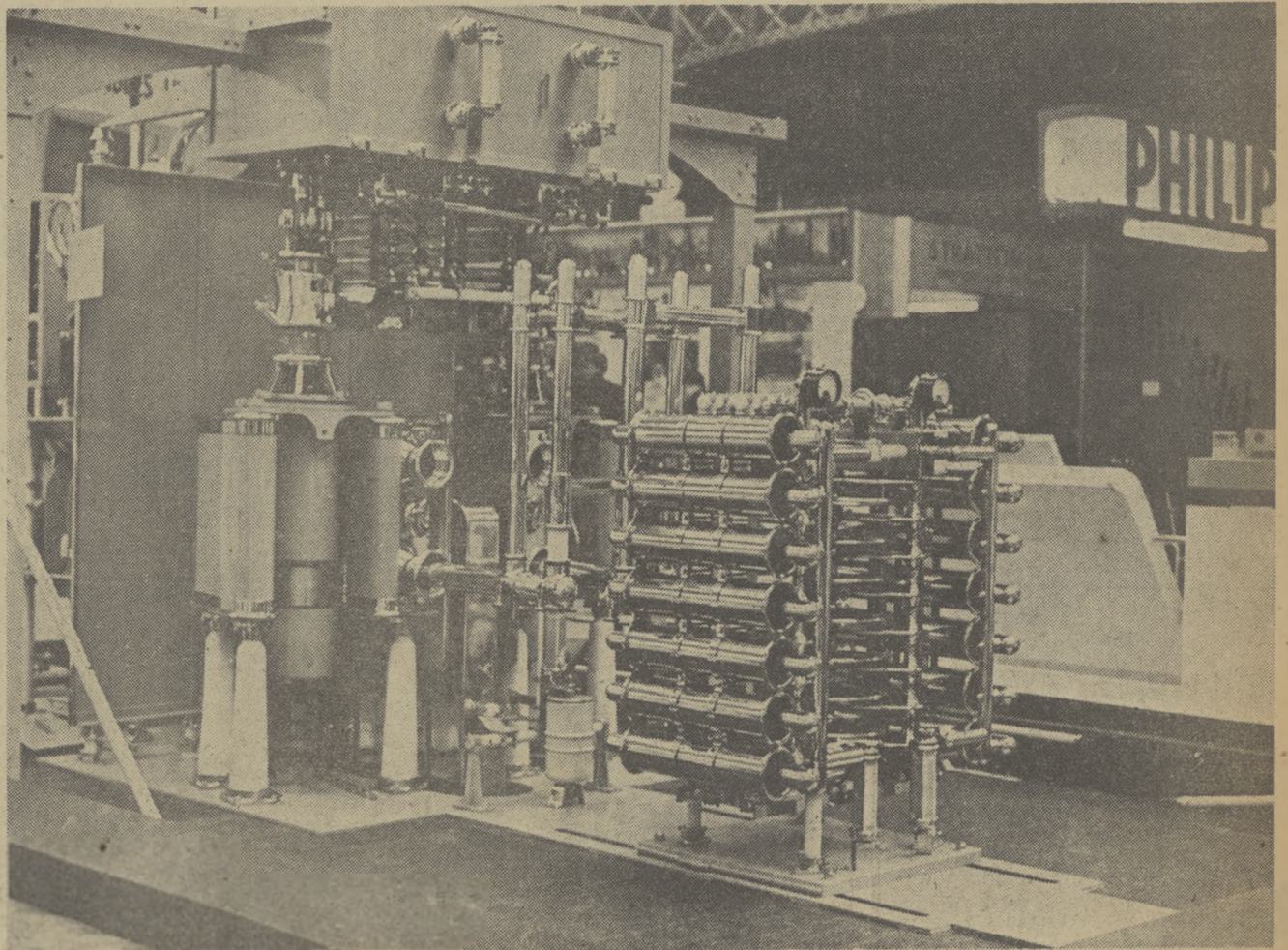
Chodzi tu naturalnie o fale o wysokiej częstotliwości drgań. Aparat zbliżony wyglądem do lodówki, który nie jest niczym innym, jak kuchnią „radiową” czy „falową”, potrafi rozgrzać powierzchnię jakiegoś materiału, nie naruszając jego wnętrza. Ale także nagrzej ci, jeśli zechcesz, cały materiał równomiernie i to w ciągu kilku minut. Widziałem sztabę stalową, która rozżarzała się do czerwoności. Pewnego pięknego dnia całe nasze uciążliwe gotowanie zredukują się do kilku minut na dzień. Uwaga: nie ma mowy o tym, żeby mięso było przypalone z wierzchu a surowe w



Atrakcją wystawy było specjalne studio telewizyjne. „Hallo, hallo — nadajemy rewiew taneczną”, zapowiedział speaker telewizyjny i zamiast stereotypowego: „Szkoda, że państwo tego nie mogą zobaczyć” — dodał: „Szkoda, że państwo tego nie mogą dotknąć”.



Najnowszy odbiornik. Uwaga: ręcznie malowane.



180 kilowatowa aparatura nadawcza przeznaczona dla BBC: Wykonana przez „Standard Telephones & Cables Ltd”.

List z Londynu

HISTORIA W KOLORACH NATURALNYCH

Wytwórni „London Film Studios“ idą pełną parą prace nad nowym filmem kolorowym. Będzie to historia nieszczęśliwego księcia



Karola Stuarta, który podczas buntu w Szkocji w r. 1745 zmuszony był ratować się ucieczką. W ucieczce pomogła mu, narażając własne życie, Flora Macdonald. Realizatorem filmu jest Edward Black. Reżyseruje Robert Stevenson. Rolę księcia Karola kreuje David Niven, Florę Macdonald gra doskonała odtwórczyni ról szekspirowskich, Margaret Leighton.

ROWEREM NAOKOŁO ŚWIATA

Dwaj młodzi mężczyźni Harry Cauldwell i jego brat Geoffrey, odbywający na rowerach podróż nokoło świata, przybyli ostatnio do Anglii po odwaleniu pierwszych... jedenastu tysięcy kilometrów. Przestrzeń z Capetown (Pół. Afryka) do Anglii pokryli w czasie około 6 miesięcy. Szukają teraz jakiegoś zajęcia, aby zarobić trochę gotówki na dalszą po-



dróż. Widocznie przekonali się, że na tym świecie bez pieniędzy ani rusz, nawet gdy się ma 21 lat. Później wyruszą na objazd Ameryki Północnej, Środkowej i Południowej. Stamtąd mają zamiar udać się do Nowej Zelandii i Australii, a w końcu z powrotem do Afryki — opędzając bieżące wydatki pieniędzmi, zarobionymi z przygodnych prac po drodze.

Ich rowery, krajowej produkcji, czują się równie dobrze, jak właściciele po setkach kilometrów trudnych dróg polnych, ścieżyn wśród dzungli, gór i bezdroży pustynnych. Tylko na przednich i tylnych kołach mają nowe opony. Tyne zmieniali podobno 4 razy. Podczas startu młodzi mężczyźni kalkulowali, że podróż nokoło świata będzie ich kosztowała 6 lat życia.

Widocznie jednak uznali, że świat jest znacznie mniejszy, niż sądzili, i obecnie chcą odbyć resztę podróży w ciągu 3 lat.

ZWIERZYNIEC NA LOTNISKU

Lotnisko londyńskie zmieniło się pewnego dnia w... ogród zoologiczny. W wydziale importu towarów ustawiono opakowane klatki ze zwierzętami, przeznaczonymi dla je-



dnego z cyrków angielskich. Było tam 8 krokodyli w wieku szczenięcym, 8 piesków (każdy innej rasy) i 2 koty syjamskie.

Pasażerowie, czekający na samoloty, mieli wielkie urozmaicenie i... trochę strachu. Bo: psy warczały, krokodyle lały łzy (prawdopodobnie nad losem pasażerów, którzy mieli za chwilę lecieć), a koty urządziły wyjeżdżającym wielką owację w postaci kociej muzyki, budząc entuzjazm u starszych pań i zupełnie starych panien.

ELIZABETH HAFFENDEN

O kostiumach teatralnych

Skompletowanie kostiumu teatralnego jest sprawą skomplikowaną, wymagającą wielu wiadomości z zakresu historii ubiorów, architektury, rękodzieła, oraz znajomości dziejów w ogóle. W połączeniu z praktyczną znajomością kroju, właściwą oceną materiału, koloru i efektu, jaki na danej tkaninie wywrze światło, wszystkie te czynniki stwarzają tło dla pracy nad kostiumami danej sztuki.

Uważam, że najważniejszą rzeczą jest: przeczytanie sztuki, o-mówienie interpretacji roli z aktorem, autorem i reżyserem; potem można rysować kostium, który ściśle tej interpretacji winien odpowiadać. Kostium powinien być tak zespolony z rolą aktora, by grając, aktor mógł o nim całkiem zapomnieć.

Konieczna jest współpraca rysownika z dekoratorem dla uzgodnienia kostiumów z kolorem dekoracji i światła. Różne gatunki i kolory materiałów rozmaicie reagują na światło. Szczególnie kolor niebieski jest bardzo zdradliwy i jego jasne odcienie

— i bardzo mało sztucznych światła. Wszystko tam było ogromnie prymitywne. Na takim tle, silne, nienaturalne kolory wyglądałyby okropnie; toteż zastosowałam materiały o matowej powierzchni, które lepiej łączyły się z otoczeniem. Lawrence Irving namalował dekoracje, stonowane z architekturą i freskami ściennym kolegiaty, tak że całość sprawiała wrażenie średniowiecznego gobelinu. Tylko przy jednej okazji użyłam świecących materiałów, mianowicie gdy musiałam ubrać czterech archaniołów. Szaty ich zrobione były z połyskliwych, złotych tkanin, a skrzydła miały rozpiętość półtora metra, co pomogło do stworzenia „anielskiego” nastroju. Opracowując sztukę historyczną, staram się wczuć w atmosferę danej epoki, studiując jej malarstwo, medycynę, sztuki i używając materiałów, które istniały w tym okresie czasu. Ażeby osiągnąć pożądaną efekt, materiały maluje się, układa w pasy lub wyszywa się, starając się zawsze jak najbardziej upraszczać wzory. Dla teatru trze-



Scena w nocnym lokalu, z drugiego aktu sztuki Priestleya „Johnson nad Jordanem”. „Maski wszystkich postaci oparte są na charakterystyce zwierzęcej” — pisze rysowniczka kostiumów do tej sztuki — Elisabeth Haffenden.

w żółtawym oświetleniu przybierają brudno-szarą barwę.

Różne sztuki następują rozmaite trudności. Gdy rysowałam serię kostiumów do sztuk poetyckich, wystawianych na muzycznym i dramatycznym festiwalu w Canterbury Cathedral, zetknęłam się z zagadnieniem sztuki granej w starożytnej kolegiacie, gdzie nie było ani proscenium, ani kur-

ba wykonywać rysunki nadnaturalnej wielkości, ażeby były widoczne z odległości widowni.

Rysując kostiumy symboliczne, trzeba mieć na uwadze, że czym prostsza będzie symbolika, tym większy osiągnie się efekt. Dla przykładu opowiem, jak rysowałam kostiumy dla współczesnej sztuki obyczajowej Priestleya „Johnson nad Jordanem”. Wybra-



Kostium męski do „Twórcy królów”. — Rys. Elisabeth Haffenden.



Kostium damski do „Twórcy królów”. — Rys. Elisabeth Haffenden

łam ją dlatego, że nasuwa ona rysownikowi dużo problemów, obejmując balet w pierwszym akcie, symboliczne maski w drugim, oraz jakby nierealne, wyjęte z fantastycznego snu końcowe sceny, rozgrywane się w 1908 roku. Oto krótki opis sztuki, która poruszając tematy moralności współczesnej, używa jako ramy, tybetańskiego „bardo” — to znaczy stanu, w który się wpada natychmiast po śmierci. Jest to jakby przedłużenie stanu sennego, przeniesienie się do czwartego wymiaru, w którym człowiek podlega różnym halucynacjom. Priestley przedstawia w tej sztuce postać zwykłego kupca, Roberta Johnsona, który umiera w wieku pięćdziesięciu lat i przechodzi

żył jaskrawych kolorów i materiałów o nieprzyjemnym, metalicznym połysku. Maski wszystkich postaci oparte były na charakterystyce zwierzęcej, chociaż miały ludzką formę. Peruka musiała zakrywać brzeg maski, przez co głowy wydawały się nadnaturalnej wielkości, a przytem osoby mające role mówione, miały maski skonstruowane w ten sposób, że dolna szczęka poruszała się przy mówieniu. Końcowa postać w tym akcie nosiła współczesną suknię wieczorową i maskę trypiej głowy.

W ostatnim akcie, w którym wkrzeszone są wszystkie najmilsze wspomnienia z życia Johnsona, dekoracje były bardzo proste, umieszczone w wysokiej, półkoli-



Scena zbiorowa z II aktu „Johnson nad Jordanem” Priestleya.

przez rozmaite fazy, aż do czasu, gdy jego dusza ostatecznie wyzwała się z ziemskiej powłoki i odchodzi w Nieznane.

W pierwszym akcie dano zimne światło, a scena przedstawiała ultra-nowoczesne biuro. Akcja była mechaniczna i panowała ożólna atmosfera przygnębienia i trosk pieniężnych. Kostiumy utrzymałam w kolorach kontrastowych, czarne i białe, o ostrych, nieprzyjemnych liniach, a końcowa postać tej sceny, wysłannik krematorium, który w kapeluszu wciśniętym głęboko na czoło, cały czas stoi tyłem do publiczności, w ostatniej chwili dopiero odwraca się i ukazuje swoją twarz — oblicze śmierci.

Drugi akt rozgrywa się w ponurym, nocnym lokalu, gdzie każda z postaci obrazuje ludzkie zło instynkty i żądze. W tej scenie u-

stej ramle, ze wspianymi, kręconymi schodami. W przyćmionym, opalizującym świetle, Johnson widzi bal w 1908 r., na którym po raz pierwszy spotkał swą żonę. Do kostiumów w tej scenie użyłam powiewnych materiałów i miękkich jedwabi w pastelowych odcieniach, co sprawiło wrażenie jakiegoś widziadła sennego, czegoś nierealnego. W końcu na scenie pojawia się postać, która schodzi ze schodów i idzie w kierunku Roberta, ubrana w ciemno-niebieski płaszcz z kapeluszem, po zdjęciu którego ukazuje się błyszcząca, złocista szata. Nie mając na sobie maski śmierci, postać ta ma twarz ukształtowaną złotą farbą. Mówi Robertowi, że czas już iść i podczas gdy schodzi wraz z postacią na nich stojącą z wolna znikają, Robert podnosi kołnier płaszcz i odchodzi w gwiaździstą wieczność.

Sprawy kobiece

Ciastka z kartofli

W dni beziastkowe... wypróbujcie panie przepis na słodkie ciastka z kartofli. Można je podawać na gorąco lub na zimno. Są oszczędne — i naprawdę smaczne! Z poniżej podanego przepisu zrobić można około 10 ciastek:

4½ dkg mąki
3 dkg tłuszczu
3 dkg cukru
3—6 dkg suszonych owoców
24 dkg kartofli dokładnie przetrzanych

1 łyżeczka proszku drożdżowego
1 łyżka stołowa marmolady
szczypta soli.

Rozetrzeć tłuszcz, cukier i marmoladę, stopniowo dodając przetrzane kartofle, proszek drożdżowy, sól, owoce suszone i mąkę. O ile ciasto nie nadaje się do wałkowania, należy dodać jeszcze trochę mąki. Wałkować delikatnie, gdyż ciasto powinno być dosyć miękkie. Wykrawać kółka albo trójkąty. Blachę albo patelnię lekko wysmarować tłuszczem. Osoby posiadające elektryczne Kuchenki mogą ciastka te upiec na górnej blasze lekko przed tym ogrzanej. Chcąc zbadać, czy blacha (lub patelnia) jest odpowiednio nagrzana, należy posypać ją mąką. O ile mąka zrumieni się w ciągu 1 minuty, temperatura jest właściwa. Ciastka piec 6—7 minut, obracając po 2 minutach tak, by się zrumieniły z obydwu stron i żeby były kruche.

Zwykle posypuje się te ciastka przed podaniem cukrem, pomieszanym z zapachem korzennym lub cytrynami.

Dbajcie o garnki i rondle!

Dbajcie o wasze garnki i rondle! Napełnijcie je wodą po użyciu, jeśli nie chcecie ich umyć natychmiast. Jeśli jedzenie przywarło do dna, lub przypaliło się, trzeba, żeby przed myciem dokładnie odmokło, lecz nie powinno się nalewać zimnej wody do garnków, gdy są silnie rozgrzane, bo mogą się powyginać. Zalecam stalowe wióry dla czyszczenia rondli, lecz uważajcie panie, by używać właściwego rodzaju wiórów: powinny być bardzo cienkie. Należy oderwać trochę wiórów z pęczka, zamoczyć w wodzie, natrzeć mydłem i potrzeć nimi energicznie rondel, a mocno przyklejone resztki jedzenia dadzą się odmyć całkiem łatwo.

Jeśli macie naczynia aluminiowe, umyć je gąbką drucianą, biorąc trochę proszku do mycia. Jeśli chcecie, by wasze naczynia aluminiowe trwały długo, nie należy czyścić ich sodą, ani żadnym ostrym proszkiem do szorowania i trzeba je dokładnie wysuszyć, nim się je na miejsce odstawi. Emaliowane naczynia łatwo utrzymać czysto, lecz w tym wypadku również nie należy używać gruboziarnistego proszku, który mógłby porysować powierzchnię. Jeśli się w nich jedzenie mocno przypaliło, trzeba nalać do nich wody ze solą i gotować ją tak długo, aż przypalone jedzenie rozmięknie i łatwo da się usunąć. Uważajcie, by nie stawiać pustych, emaliowanych naczyń na gorącej kuchni, bo emalia wkrótce popęka i będzie się odłupywać. Naczynia żelazne zachowują swój nieskazitelny wygląd, jeśli wycyści się je od czasu do czasu miękkim, białym proszkiem i wytrze miękką ścierką.

Jak prać siatkowe firanki

Siatkowe firanki wchłaniają dużo kurzu, dlatego też przed praniem należy je dobrze wytrzepać, a następnie zamoczyć na noc w zimnej wodzie. Jeżeli firanki są białe lub w naturalnym kolorze, należy je prać w dość gorących płatkach mydlanych, a jeżeli są kolorowe — tylko w letnich. Trzeba je dobrze wyduzić w mydle i dokładnie wypłukać; lekko nakrochmalone firanki dłużej zachowują czystość. Należy pamiętać o tym, by przy wyżymaniu nie skręcać firanek, a tylko przepuścić je przez gumowe wałki wyżymaczki. Jeżeli są to małe firaneczki, najlepszym sposobem jest po wyciśnięciu z wody zawinać je w ręcznik.

A czy próbowała już pani suszyć firanki bezpośrednio na oknie? Zobaczą pani, że w ten sposób zachowują swój właściwy kształt, a ciężar wilgoci, jaki zawierają w sobie, zapobiegnie ich kurczeniu się.

NIC NOWEGO POD SŁOŃCEM



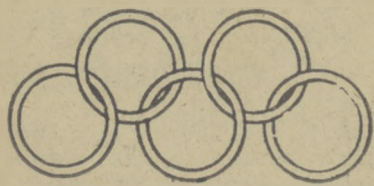
Uśmiech na twarzy tej damy, świadczy o tym, jak jest szczęśliwa, że udało jej się stworzyć coś w rodzaju tego oryginalnego kapelusika, którego podobiznę zamieszczamy na lewo, Maquillage uznała za zbyt śmiały.



Młoda osoba patrzy badawczo, czy aby dobrze skopiowała model pochodzący z Sierra Leone (Zach. Afryka). Doskonale! Tylko prosimy o taki sam filuterny wyraz oczul



„Ach!” — wzdycha piękność — „Czy na mnie te draperie też tak dobrze wyglądają, jak na indyjskiej damie na lewo?”



Program igrzysk olimpijskich 1948



Lekkoatletyka

- 30 lipca.** Przed południem: skoki wzwyż (eliminacje)
Po południu: bieg na 100 m (pierwsza i druga runda)
bieg na 800 m (przedbiegi)
bieg na 400 m płotki (pierwsza i druga runda)
bieg na 10000 m (finał)
skok wzwyż (finał)
rzut dyskiem pań (finał)
- 31 lipca.** Przed południem: skok w dal
skok o tyczce
rzut młotem (eliminacje)
Po południu: 100 m (półfinał)
800 m (półfinał i finał)
5000 m (przedbiegi)
400 m płotki (finał)
marsz na 50 km
Rzut młotem i skok w dal (finał)
rzut oszczepem pań (finał)
100 m pań (pierwsza runda)
- 1 sierpnia.** Przed południem: marsz na 10.000 m (eliminacje)
rzut dyskiem (eliminacje)
Po południu: 200 m (pierwsza i druga runda)
800 m i 5.000 m (finały)
skok o tyczce i rzut dyskiem (finały)
100 m pań (półfinały i finały)
- 2 sierpnia.** Przed południem: trójskok i pchnięcie kulą (eliminacje)
Po południu: 200 m (półfinał i finał)
110 m płotki (przedbiegi)
3.000 m bieg z przeszkodami (przedbiegi)
finały trójskoku i pchnięcia kulą
80 m płotki pań (pierwsza i druga runda)
- 4 sierpnia.** Przed południem: rzut oszczepem (eliminacje)
Po południu: 400 m (pierwsza i druga runda)
1.500 m (przedbiegi)
110 m płotki (półfinał i finał)
rzut oszczepem (finał)
80 m płotki pań (finał)
pchnięcie kulą pań (finał)
skok w dal pań (finał)
- 5 sierpnia.** Przed południem: dziesięciobój (100 m skok w dal)
Po południu: dziesięciobój (pchnięcie kulą, skok wzwyż i bieg na 400 m)
400 m (półfinały i finały)
bieg na 3.000 m z przeszk. (finał)
200 m pań (pierwsza i druga runda)
- 6 sierpnia.** Przed południem: dziesięciobój (110 m płotki i rzut dyskiem)
Po południu: dziesięciobój (skok o tyczce, rzut oszczepem i bieg na 1.500 m)
sztafeta na 400 i 1.600 m (przedbiegi)
1.500 m (finał)
200 m pań (finał)
- 7 sierpnia.** Po południu: sztafeta na 400 i 1.600 m (finały)
marsz na 10.000 (finał)
maraton
sztafeta na 400 m pań (przedbiegi i finał)
skok wzwyż pań (finał)

Koszykówka

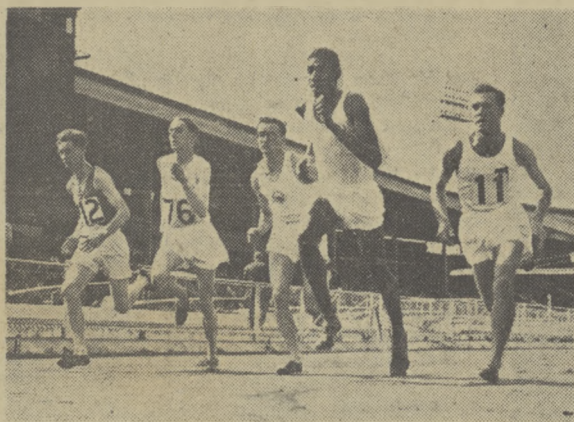
- 6-10 sierpnia:** eliminacje grupowe
11 sierpnia: 1/8 finału
12 sierpnia: ćwierćfinały
13 sierpnia: półfinały
14 sierpnia: finały

Boks

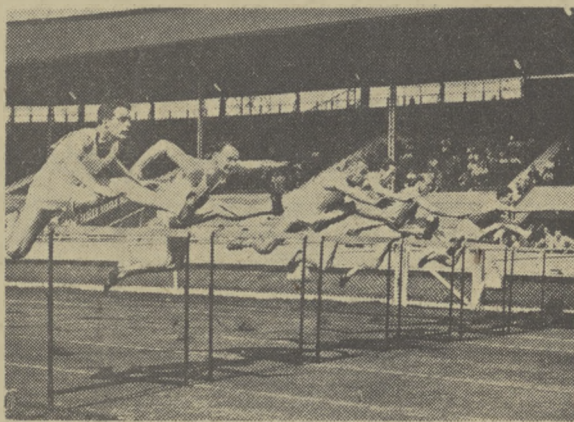
- 9-11 sierpnia:** eliminacje
12 sierpnia: półfinały
13 sierpnia. Po południu: rozgrywki o 3-cie miejsce
Wieczorem: finały

Wioślarstwo

- 11 sierpnia:** finały 10.000 m (kanadyjskie jedynki i dwójki. Kajak — jedynki i dwójki)
- 12 sierpnia.** Przed południem: przedbiegi na 1.000 m (kanadyjskie jedynki i dwójki; kajaki — jedynki i dwójki)
500 m (kajaki)
Po południu: finał 500 m (kajaki - jedynki)
1.000 m — finały (kanadyjskie jedynki i dwójki; kajaki — jedynki i dwójki)



Przedolimpijskie eliminacje w biegu na 800 metrów. Od lewej do prawej: F. G. Dennison, A. C. Parlett, C. T. White, F/Lt. Wint i A. G. Tarraway.



Który z tych płotkarzy stanie do olimpiady? To okaże się później. Narazie współzawodniczą ze sobą. Od lewej do prawej: Whitworth, F. V. Scopes, D. O. Finlay, R. A. Powell Skipworth i P. F. Sharpley.



Lekkoatleci brytyjscy pilnie przygotowują się do olimpiady: na zdjęciu trening w rzucie oszczepem.



Jedną ze specjalnie trudnych konkurencji olimpijskich jest bieg z przeszkodami. Oto fragment takiego biegu na 2 mile: zawodnicy skaczą do wody i nie zrażeni zimną kąpielą prą dalej!

Kolarstwo

- 7 sierpnia:** wyścig drużynowy na 4.000 m (wstępny i ćwierćfinałowy)
sprint 1.000 m — biegi wstępne i repêchage.
tandem — biegi wstępne i repêchage.
- 9 sierpnia:** wyścig drużynowy na 4.000 m (półfinał i finał)
sprint — 1.000 m (1/8, ćwierć i półfinał)
tandem (ćwierć i półfinał)
- 11 sierpnia:** tandem (finał)
sprint — 1.000 m (finał)
próba czasu na 1.000 m ze startu stałego
- 13 sierpnia:** wyścig szosowy

Zawody hippiczne

- 9 i 10 sierpnia:** ujeżdżanie indywidualne
- 10 i 11 sierpnia:** trzydniowy konkurs tresury konia: ujeżdżanie — (Concours Complet d'Equitation)
- 12 sierpnia:** trzydniowy konkurs tresury konia: bieg na przełaj
- 13 sierpnia:** w ramach trzydniowego konkursu: skoki
- 14 sierpnia:** Puchar Narodów (Prix des Nations)

Szermierka

- 30 i 31 lipca:** floret (drużynowy) i floret pań
- 2 sierpnia:** floret (drużynowy) i floret pań
- 3 i 4 sierpnia:** floret (indywidualny) i floret pań
- 5 i 6 sierpnia:** szpada (drużynowa)
- 7 i 9 sierpnia:** szpada (indywidualna)
- 10 i 11 sierpnia:** szpada (drużynowa)
- 12 i 13 sierpnia:** szpada (indywidualna)

Piłka nożna

- 29 lipca — 7 sierpnia:** runda wstępna
- 10 i 11 sierpnia:** półfinały
- 13 sierpnia:** finały i rozgrywka o 3-cie miejsce

Gimnastyka

- 9 sierpnia:** panowie — ćwiczenia obowiązkowe i dowolne
- 10 sierpnia:** panowie — ćwiczenia dowolne
panie — ćwiczenia obowiązkowe i dowolne (konkurencja indywidualna)
- 11 sierpnia:** panowie — pokaz ćwiczeń gimnastycznych
panie — ćwiczenia zespołowe

Hokej

- 31 lipca — 7 sierpnia:** wstępne rundy
- 9 sierpnia:** półfinały
- 12 sierpnia:** finały

Strzelanie

- 2-6 sierpnia:**

Pływanie

- 29 lipca — 7 sierpnia:** dotychczas nie otrzymano programu z Fédération Internationale de Natation d'Amateurs.

Podnoszenie ciężarów

- 9 sierpnia.** Po południu: waga kogucia (56 kg)
Wieczorem: waga piórkowa (60 kg)
- 10 sierpnia.** Po południu: waga lekka (67 1/2 kg)
Wieczorem: waga średnia (75 kg)
- 11 sierpnia.** Po południu: waga półciężka (82 1/2 kg)
Wieczorem: waga ciężka (ponad 82 1/2 kg)

Zapasy

- 29 i 30 lipca:** styl dowolny (eliminacje)
- 31 lipca:** styl dowolny (półfinały i finały)
- 2-4 sierpnia:** walka grecko-rzymska (eliminacje)
- 5 sierpnia:** walka grecko-rzymska (półfinały i finały)

Jachting

- 3-6 sierpnia:** wszystkie kategorie każdego dnia.
10-12 sierpnia: